

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 1 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-26

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1932 r.

PRĄD

Piątek 15-go kwietnia

№ 104

Przerwa w działalności wulkanów

Nowy Jork, 14.4.

Dzięki ulewnym deszczom, Powietrze w Ameryce południowej oczyściło się o tyle, iż niema już dalszych obaw zatrucia gazami wulkanicznymi. Jedynie w okręgu Santa Victoria (Argentyna) pada ustawicznie popiół. Na polach i pampasach leży warstwa sypkiego popiołu pomieszanego z drobnym żwirem.

Z wielu okolic kraju sygnalizują maso wy pomór bydła. W rzekach i jeziorach zdychają ryby wskutek zatrucia wody przez gazy siarkowe.

Liczba ofiar, spowodowana w Argentynie przez wybuch wulkanów, wciąż jeszcze jest niemożliwa do ustalenia, ze względu na brak połączeń telegraficznych. Ruch pociągów wznowiono częściowo w dniu wczorajszym, jednakże bez rozkładu. Praca na szosach odbywa się przy udziale wojsk i ludności cywilnej.

Zasięg wybuchu wulkanów był olbrzymi. Dość wspomnieć, że popiół zasypał południową Brazylię, Patagonję oraz wyspę Juan Fernandez.

Geologowie argentyńscy przeprowadzili badanie opadów wulkanicznych. Ustalono 6 różnych typów popiołu, wśród których jeden zawiera sole potasowe. Popiół ten o ile nie spadł na pola zbyt grubą warstwą, będzie mógł być użyty jako nawóz. Inne odmiany nie przedstawiają żadnej wartości, a wywożą nie popiołów potrwa niewątpliwie kilka miesięcy, przez co zasiewy będą w wielu prowincjach wręcz uniemożliwione.

W niektórych miastach Argentyny palone światła bez przerwy podczas 48 godzin. Popiół spadł w Buenos Aires jest obecnie używany przez tamtejsze gospodarstwo do czyszczenia przedmiotów metalowych.

Nowy Jork, 14.4.

Według wiadomości otrzymanych z Santiago de Chile działalność wulkanów zamiera. Jednakże meteorologowie ostrzegają ludność przed zbyt optymistycznym, gdyż przerwa w działalności wulkanicznej może trwać krótko i wybuchnąć ze zdwojoną siłą. Wskazują na to bezustanne wstrząsy i huki podziemne.

W Chile akcja ratownicza prowadzona jest z wielką energią. Samoloty wojskowe dotarły do miejscowości położonych u stóp wulkanów. W większości wsi i miasteczek mieszkańców już niema. Wielkie płacie pastwisk są zawałone trupami zwierząt domowych.

Paryż, 14.4.

Donoszą następujące szczegóły o deszczach

czach popiołów telurowych w południowych częściach stanu Rio Grande. W pobliżu granicy Urugwaju głębokość opadów dosięga 2 palców grubości.

W miejscowości kąpielowej Chuy atmosfera przesiąknięta jest duszącymi wyciekami siarki.

W Santa Victoria dały się tej nocy odczuć lekkie trzęsienia podziemne.

Jeden z lotników przelatujących nad okolicą wulkanu Camarica w Chile donosi, że głębokie warstwy popiołów wulkanicznych nie pozwoliły mu zbliżyć się do ziemi na odległość mniejszą niż 15 klm od krateru. Produkty wyrzucane przez wulkany Descabezado i Tingirika czynią w dalszym ciągu w tej strefie powietrze niemożliwe do oddychania,

a zaopatrzone w tlen oddziały ratownicze wysłane do Sant Rafael oraz do Malarge w wielu wypadkach nie mogły postępować na przód z powodu gazów. 10 tys. mieszkańców Malarge grozi niebezpieczeństwo uduszenia. Władze miejscowe nie zrezygnowały ze swego planu ewakuacji 80 tys. osób z prowincji argentyńskiej. Mendoczy lecz komunikacja stała się w ostatnich czasach niezwykle ciężka.

Powodem niepokoju i możliwej ruiny materialnej ludności dotkniętej katastrofą jest gromadzenie się popiołu na rozległych pastwiskach gdzie zazwyczaj pasły się niezliczone stada bydła, którym obecnie zagraża śmierć głodowa.

Rozwiązanie 400 - tysięcznej armii Hitlera

Udaremnienie planu opanowania Reichswery

Berlin, 14.4.

Dekret zawierający zakaz militarnych organizacji narodowych socjalistów SA i SS gotów już był z początkiem tygodnia. Treść jego została zakomunikowana rządowi krajowemu.

W „brązowym domu” w Monachium znany był dekret niebawem w odpisie, do starczonym prywatnie z kół rządu narodowo-socjalistycznego w Brunświku. Hitler udał się wobec tego natychmiast do Berlina, by zapobiec rozwiązaniu oddziałów szturmowych. Wyobrażał on sobie, że osiągnie to przez złożenie nowej deklaracji lojalności i obietnice przekształcenia formacji wojskowych. Zabiegi Hitlera pozostały bez wyniku i gabinet Rzeszy jednogłośnie opowiedział się za zakazem SA i SS.

Zwłaszcza minister spraw wewnętrznych Groeger domagał się zlikwidowania brzozywej armii motywując to względami obrony kraju. Miarodajne dla stanowiska Groenera miały być dowody o planowanym przez narodowych socjalistów owdzięciu obozem w rownym Reichswery w Prusach Wschodnich.

W poszczególnych kołach politycznych twierdzą, że kierownictwu partii narodowych socjalistów zakaz oddziałów szturmowych jest do pewnego stopnia na rękę. Na dalszą zadowoleniem wobec widzów i przedstawiciele prasy, najdrobniejsze szczegóły wykonania zamierzonych zbrodni brutalnych

metę partja nie była w stanie ponieść kosztu utrzymania 400 tys. członków SA i SS na ten cel asygnowane z kasy partyjnej, wynosiłyby kilkaset tysięcy marek dziennie.

Różne są poglądy kół politycznych co do tego, jakie skutki wywrze cios, zadany przez Groenera narodowym socjalistom w nadchodzących wyborach. Koła rządowe wskazują na to, że krok wczorajszy nie został podjęty dyktowany taktycznymi względami wyborczymi.

W kołach prawicowych twierdzi się, jakoby zakaz oddziałów szturmowych raczej przysporzył narodowym socjalistom nowych zwolenników. Natomiast w kołach lewicowych dowodzą, że rezerwoary, z których hitlerowcy czerpać mogliby dalszych swolenników, są już wyczerpane, gdyż machinacje oddziałów szturmowych zraziły koła narodo-

we. Zdając sobie sprawę wrażenia, jakie w kołach tych wywołuje oskarżenie narodowych socjalistów o zradę stanu, Hitler wytoczył proces p. ruskiemu prezydentowi ministrów Bruświku o oszczerstwo.

Na konferencji ministrów spraw wewnętrznych krajów Rzeszy minister Klagges, reprezentujący narodowo-socjalistyczny rząd Bruświku zapewnił że w kraju swoim wykona zakaz militarnych organizacji hitlerowskich.

Afera Kreugera zatacza coraz szersze kręgi

Podwójna numeracja akcji Kreugera

Sztokholm, 14. 4.

Dziś na giełdzie sztokholmskiej wybuchła nagła panika. Spowodowały ją wiadomości o wykryciu dalszych nadużyć w koncernie zapalczanym. Narazie trudno jest ustalić, ile jest prawdy w krążących pogłoskach, jednakże podawane szczegóły świadczą, że wykryta sfera przewyższa wielokrotnie stwierdzone do tychczas malwersacje.

Według kolportowanych w kołach giełdowych wieści, komisja śledcza znalazła w portfelach koncernu Kreugera istnienie akcji tegoż koncernu podwójnie numerowanych. Ponieważ nie są to duplikaty, lecz egzemplarze identyczne, nadużycie nie ulega żadnej wątpliwości. Podobno Ivar Kreuger oddzielnie numerował akcje dla rynków europejskich a oddzielnie dla Ameryki. Akcje, przeznaczane dla rynku amerykańskiego, były sprzedawane w St. Zjednoczonych za pośrednictwem zaprzyjaźnionego koncernu „International Math Co”. W wypadkach, gdy napotykało na trudności przy sprzedaży, agenci zaprzyjaźnionego koncernu wymieniali akcje kreugerowskie na akcje różnych przedsięwzięć amerykańskich, bądź poprostu lombardowali je w bankach prywatnych.

Bardziej sensacyjnie przedstawia się druga wiadomość, która stała się bezpośrednio przyczyną paniki giełdowej. W koncernie Kreugera miały się ujawnić sfałszowane obligacje włoskiej pożyczki państwowej na sumę 300 milionów koron. Część tych obligacji była wypuszczona na rynek amerykański za pośrednictwem wspomnianych wakat „International Math Co”, część spoczywała w portfelach Kreugera.

Jeżeli można wierzyć notatce, zamieszczonej w dzisiejszym wydaniu „Svenska Dagbladet”, to Kreuger prowadził w tych ciężkich czasach przed swą śmiercią rokowania z przedstawiicielami rządu włoskiego, zamierzając wy-

kupić monopol zapalczany we Włoszech. Podobno zerwanie rokowań z rządem włoskim w sprawie wydzierżawienia monopolu zapalczanego, stało się jedną z przyczyn, które skłoniły Kreugera do samobójstwa.

Sztokholm, 14. 4.

Jeden z bankierów w Sztokholmie otrzymał z Nowego Jorku depeszę z wiadomością, że w portfelach głównej centrali „International Math Co” stwierdzone obecność sfałszo-

wanych obligacji włoskich. Obligacje te nadesłał Kreuger otrzymawszy wzamian obligacje niemieckie na sumę 50 milionów marek. Jak wiadomo, obligacje te były podwójnie zlombardowane, po raz pierwszy w Nowym Jorku i po raz drugi w „Skandinaviska Credit A. B.” w Sztokholmie.

Depesza ta, zdaje się potwierdzać najbardziej pesymistyczne przypuszczenia szwedzkich kół giełdowych.

Na drodze do upaństwowienia przemysłu

Wczoraj - Śląsk - jutro Łódź

Jak już donosiliśmy, onegdaj bawił w Łodzi min. przemysłu gen. Zarzycki. Zwiedził on szereg fabryk, wysłuchał żądań delegacji robotników i przemysłowców, odbył z tymi ostatnimi kilka konferencji i w toku jednej z nich oświadczył m. in., iż rząd postanowił powołać kontrolerów ze swego ramienia do tych zakładów przemysłowych, które korzystają lub korzystać będą z kredytów państwa, że Rząd wywrze nacisk na przemysłowców w kierunku skłonienia ich do zawarcia umów zbiorowych z robotnikami i pracowni-

kami umysłowymi i do przestrzegania zobowiązań co do warunków płacy i pracy zawartych w umowach.

P. minister podkreślił, iż przeżywany przez Polskę wraz z całym światem kryzys ekonomiczny jest okresem niezmiernie ciężkim nie tylko dla robotników ale i dla pracowników umysłowych. Są jednak oznaki, iż okres ten osiągnął swój punkt najniższy i istniejące tendencje poprawy sytuacji gospodarczej nie okażą się zawodnymi.

Tajemnicze narady w Krynicy

Zapowiedziany powrót do Polski p. Piłsudskiego i narada w Spale, wyznaczona na dzień 25 kwietnia, dały ponownie podatki do rozmaitych pogłosek i kombinacji na temat przyszłych zmian w rządzie.

Blizszych szczegółów w tej sprawie nikt podać nie może, gdyż nowa rekonstrukcja rządu zależałaby od rozszerzenia jego podstaw programowych. Poufne narady w tej sprawie toczą się w dalszym ciągu. W tej chwili odbywają się one w Krynicy, gdzie bawił premier Prystor i dokąd również udał się pułk. Sławek. Podobno w Krynicy bawi tak

że prof. Bartel oraz p. Rożnowski, dyr. Warszawskiej Kasy Chorych. Jest on najbliższym przyjacielem p. Prystora i coraz częściej słyszy się jego nazwisko w związku z rozmaitymi kombinacjami personalnymi, mającymi powziąć mu na odegranie wybitniejszej niż dotąd roli na widowni politycznej.

Między innymi wymieniany jest p. Rożnowski jako następca generała Hubickiego na stanowisku ministra Pracy, a także jest on, jak już donosiliśmy, poważnym kandydatem na stanowisko komisarza węglowego.

Marsz. Piłsudski w Bukareszcie

Marsz. Piłsudski, w drodze powrotnej z Egiptu, odbywanej na statku „Romania”, zatrzymał się w Atenach gdzie zwiedził Akropol i Stadion. Ubiegłej nocy statek „Romania” przybył do portu w Constanzy. Z parowca przesiadł się marsz. Piłsudski do pociągu specjalnego, którym pojechał do Bukaresztu.

Wczoraj o godzinie 1 pop. pociąg przy-

był do stolicy Rumunii. Z dworca udał się marsz. Piłsudski do gmachu poselstwa polskiego gdzie zamieszka.

W Bukareszcie ma zabawić marsz. Piłsudski kilka dni ściślego terminu powrotu do Warszawy nie podano. Według P.A.T.-a pobyt w Bukareszcie ma nosić charakter nieoficjalny.

Ciągnięcie loterii państwowej

Premje: 28694 — 15000 plus 20000
 43931 plus 75000
 89650 „ 100000
 38701 „ 150000
 72423 „ 175000
 3000 zł. Nr. 54527
 Po 2000 zł. Nr. Nr.: 1471 2004 50413
 7234 20034 21331 31385 34287 43063 49387
 56075 62530 71618 73135 93268 96654 98062
 105416 110382 117648 124260 129067 134319
 138762 141618 148944 153295
 Po 1000 Nr. 740 1894 4892 20600 39683
 39234 43952 44323 45734 46465 47630 54387
 57205 57043 57707 58507 59096 61694 91816
 65386 66906 71964 74807 72191 74807 79493
 82532 107068 107512 11034 115782 115911

117177 117476 133329 144016 144520 146497
 148419

Po 500 zł. Nr. 123 1490 2936 3001
 3953 6982 7509 8235 8699 9762 10689 10699
 11690 12299 13246 14294 14345 15088 16073
 22622 25175 25776 26116 26190 27435 28152
 29890 34587 37184 41109 41767 46885 49002
 52183 54119 57697 59278 59552 59892 61189
 72817 73551 77362 79079 81894 87708 88918
 90277 92406 94869 95120 96332 97154 99151
 96453 98864 114587 11902 122408 125633
 125705 125858 130280 130822 138928 140976
 143976 145506 145563 149712 150573 154249
 154345 154407 156059 156406 157051 157496
 157535.

Kradzież z przeszkodami

(a) W nocy z dnia 7 na 8 marca r. b. na salę fabryczną przy ul. Piotrkowskiej 108 zakradł się Leon Krawczyński i skradł palto oraz sukienkę robotnicy. Kradzież spostrzeżono.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Dziś z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszono

Jutro w sobotę na scenie Teatru Miejskiego ukaże się „Azef”. Reportaż ten znajduje się w planach repertuarowych niemal wszystkich Teatrów polskich (w Warszawie zamierza go wystawić Teatr Ateneum). Ciekawość sztuki leży zarówno w niezwykłej pod względem historycznym i psychologicznym postaci Azefa jak i w tajnikach partii rewolucyjnej eserów przedstawionych w dzieściu obrazach, pełnych dramatycznego napięcia

Reżyserja dyr. Borowskiego. W roli tytułowej J. Winawer

W niedzielę popołudniu sensacyjną „X 33” po cenach niższych, a wieczorem „Azef”

TEATR KAMERALNY

Dziś z powodu próby generalnej „Omal nie noc poślubna” przedstawienie zawieszono.

Jutro w sobotę premiera wyreżyserowana przez J. Waldena wesołej beztróskiej komedji Waltera i Ellisa „Omal nie noc poślubna” w której popisować się będą artyści naszej sceny: Macherska, Wasiatyńska, Krotke, Szubert i Znicz. Efektowne dekoracje przygotowała Z. Węgierkówna

Pożegnalne dwa występy Stefani Jarkowskiej. Niezrównana Stefania Jarkowska wystąpi z dwoma pożegnalnymi występami w sobotę i w niedzielę o 5-ej; popołudniu w wesołej komedji „Masy Lucy” „Dziwaczyna i hipopotam”.

Niebezpieczny

eksperyment

Dekret p. Prezydenta regulujący produkcję i zbyt węgla, przyjęty został bardzo jednakowo przez prasę Faszystująco-hitleryzującą i po trochu sowietyzującą „Słowo Polskie” we Lwowie przyjęło go z całym uznaniem, dopatrując się w nim zdecydowanego przejścia od wolno-kapitalistycznej gospodarki do gospodarki, organizowanej i kontrolowanej przez państwo. Jeszcze większy entuzjazm wywołał dekret na łamach „Walki”, organu sanacyjnych rewolucjonistów. Ten już bez żadnych ogródek domaga się nacjonalizacji kopalń i ciężkiego przemysłu żelaznego wychodząc z tego założenia, że „rozzuchwalenie baronów węglowych jest nazbyt wielkie, żeby tu mogły pomóc jakieś półśrodki i połowiczne załatwienie sprawy”.

Gdy takie nastroje panują po jednej stronie, po drugiej, w piśmie, reprezentujących interesy t. zw. kół gospodarczych, widać, nie ukrywane tym razem, niepokój i przygnębienie. „Dzień Polski” milczy, natomiast dość anemiczny „Kurier Polski” oficjalny organ sfer przemysłowych, współpracujących z rządem, podnosi z goryczą, że wydaniu rozporządzenia z mocą ustawy o regulacji i obrocie węglem towarzyszy akompaniament prasy który, jako niebezpieczny i symptomatyczny zjawisko, zasługuje na bacniejszą uwagę.

Niewątpliwie ogłoszenie dekretu węglowego jest wydarzeniem, które nie może przejść bez głębszego wrażenia. Gdyby istotnie chciało wprowadzić w życie wszystkie jego postanowienia, to zarówno produkcja węgla i jego zbyt, jak również działalność organizacji i przedsiębiorstw węglowych, byłyby całkowicie upaństwowione. Dekret, gdyby był konsekwentnie wprowadzony w życie, zrealizowałby w największym zakresie gospodarkę państwową w przemyśle węglowym, pozostawiając właścicielom kopalń jedynie zabiegi o kredyty i swobodę ponoszenia ewentualnych strat...

Wydany on został głównie z myślą o eksporcie i ma przede wszystkim na celu utworzenie funduszu wyrównawczego, umożliwiającego utrzymanie eksportu na dotychczasowym poziomie. Fundusz ten mieli stworzyć przemysłowcy i pod tym kątem rzekomo przeprowadzono ostatnie znaczne redukcje płac w przemyśle węglowym. Redukcję przeprowadzono, uciekając się nieraz do bardzo drastycznych środków, natomiast do utworzenia funduszu samego nie doszło. Dopiero teraz pod naciskiem rządu, popartym ogłoszeniem dekretu węglowego, zdecydowali się utworzyć fundusz przemysłowcy węglowi i ogłosili w ministerstwie przemysłu i handlu odpowiednią deklarację.

Ale jest to dopiero pierwsza część zadania i w dodatku nie najważniejsza. Najważniejszą jest kwestja eksportu, a pod tym względem sytuacja przedstawia się coraz mniej pomyślnie. Wystarczy powiedzieć, że eksport węgla w lutym br. zmniejszył się w porównaniu ze styczniem o przeszło 33 proc.

a w styczniu był znacznie mniejszy, niż w grudniu i ten stan rzeczy trwa już od szeregu miesięcy, tj. od spadku funta angielskiego. Cóż w tych warunkach pomoże dekret, fundusz wyrównawczy, a choćby nawet upaństwowienie zapytuje „Gł. Narodu”?

Tak więc, jeżeli chodzi o eksport, dekret p. Prezydenta, regulujący produkcję i zbyt węgla, nie zmieni sytuacji na lepsze, gdyż to nie leży w granicach możliwości zarówno rządu, jak i przemysłowców węglowych.

Wysoką bardzo ceną węgla na rynku wewnętrznym, którą przemysł węglowy pokrywa sobie straty, ponoszone przy eksporcie, podraża ogromnie produkcję we wszystkich gałęziach przemysłu.

Zamiast więc gonić za mirażem eksportu, który, trzeba się z tem liczyć, będzie co raz mniejszy, należałoby zwrócić główną uwagę na obniżenie cen węgla na rynku wewnętrznym.

Nowy wymysł morderczy

„Uskrzydłone kule”

Pisma angielskie ujawniły świeżo szczegóły nowego, wstrząsającego wynalazku niemieckiego — kuli „Halgar-Ultra”.

„Skrzydłata kula” dzieło inż. Gerlicha z Kilonji, polega na odmiennej konstrukcji zarówno karabinu jak i pocisku.

Karabin Gerlicha zwręca się ku wylotowi kula zaś jest mniejszego kalibru aniżeli lufa; jest ona okolona dwoma kulistymi skrzydełkami, a raczej pletwami.

Przy wystrzale, skrzydełka te pod wpływem eksplozji ścisną się i płaszcą. Dzięki idealnie jednakowemu naciskowi gazów na kulę, osiąga ona niezwykłą szybkość przy wyjściu z lufy, przeszło 1.600 metrów na sekundę!

Tą właśnie szybkością nadaje uderzeniu kuli olbrzymią siłę i daje jej możność przebijania pancerzy stalowych. Próby okazały, że kula, wystrzelona z odległości 60 metrów przebija pancerz grubości przeszło centymetra. Dodajmy, że według zapowiedzi Gerlicha, budowę „kuli skrzydlatej” można będzie zastosować nie tylko do karabinów, ale do dział zenitowych, przeznaczonych do strącania aeroplanów, do armat polowych i ciężkich, a nawet do takich dział dalekosiężnych, jak „Gruba Berta”, które bombardowały Paryż...

Godząc w pancerz, kula Gerlicha wybitła otwór niemal dwa razy większy od własnej średnicy.

Nowy kandydat pod Sąd Doraźny

Zuchwały rabunek w powiecie łaskim

(a) Policja powiatu Łaskiego powiadomiona została w dniu wczorajszym o niebywałym napadzie, jakiego dokonano w lesie przy wsi Mżenin Górny, powiatu Łaskiego na 25 letnią Leokadję Adamczewską, pochodzącą z wsi Sielce, powiatu Łaskiego.

Jak ustalono w toku dochodzenia Adamczewska przez pewien czas przebywała w Łasku, gdzie pracowała w charakterze służącej.

Zwolniona z obowiązku onegdaj powracała z tobołem na plecach do rodzinnej wsi Po drodze przyłączył się do niej znajomy jej 21-letni Edward Szymanowski z Zduńskiej Woli, który zaoferował się nawet pomóc nieść tobolek z pościelą.

Gdy Szymanowski i Adamczewska znaleźli się przy wsi Możenin Górny, Szymanowski wy dobył rewolwer i zażądał od Adamczewskiej by oddała mu pieniądze.

Napadnięta przypuszczając początkowo iż żartuje roześmiała się, co rozgniewało rabusia, który potężnym ciosem kolby rewolweru w głowę zwał ją z nóg, następnie obręwidował nieprzytomną, skradł portmonekę z 5 zł, oraz tobolek z pościelą i zbiegł. Rabuś zamierzał również skraść palto, nie mogąc jednak sięgnąć go z leżącej dziewczyny po niechał próby.

Nieprzytomną Adamczewską znaleźli przechodnie którzy zawiadomili pobliski posterunek policji.

Zarządzone i natychmiast poszukiwania dały pozytywne wyniki, albowiem udało się

ujść Szymanowskiego któremu odebrano kołdrę zrabowaną Adamczewskiej, gdy natomiast inne rzeczy zdołał już spieniężyć. Zuchwałego rabusia osadzono w areszcie i równocześnie wdrożono dochodzenie, które ze względu na charakter napadu prowadzone jest w trybie doraźnym.



Wzrost przestępczości

w Ameryce

Pełnomocnik nowojorskiej rady miejskiej przy policji tamtejszej, p. Mulzoney, zaznacza w raporcie swym z działalności policji nowojorskiej w ciągu roku ubiegłego zastraszający wzrost przestępczości wśród młodzieży.

Jest — mówi — fskt najbardziej niepokojący i poprzednio nieznan. Gdy dawnymi laty przestępca był człowiekiem w średnim wieku, rozpustnikiem doświadczonym w zbrodni i zwykle ograniczającym swą działalność w pewnym kierunku, dzisiaj rzecz się ma wręcz przeciwnie. Przyprawieni nam przestępcy, to cały szereg młodzieńców, liczących od 17-tu do 21 lat, zaprawionych wszczęstrownie w zbrodniach i opowiadających spokojnie, z zupełnie zimną krwią i z widocznym

Znamienne pogłoski

Dokoła konferencji premierów w Spale

Sprawa konferencji w Spale jest wciąż jeszcze tematem żywo komentowanym w warszawskich kołach politycznych.

Jak już donosiliśmy za „Kurjerem”, lwowskim — punktem wyjścia narad spalskich było sprawozdanie, jakie przedłożył Prezydentowi Rzplitej wicepremier Zawadzki ze swej rozmowy z premierem francuskim Tardieu. Mianowicie Tardieu domagał się utworzenia w Polsce rządu parlamentarnego.

W Spale omawiano specjalnie tę kwestję przyczem jako przyszły premier brany był w rachubę prof. Bartel, zaś obecny wicepremier Zawadzki miał, jako bliski krewny socjalisty Niedziałkowskiego nawiązać kontakt z lewicą.

Takie było pierwotne doniesienie „Kurjera Lwowskiego”. Katowicka „Polonia” stwierdza, że wiadomości te wyszły z kół sanacyjnych i są tendencyjne.

Mianowicie koła polityczne zwracają uwagę, że takie same tendencyjne wiadomości pojawiły się w gazetach francuskich tuż po konferencji spalskiej.

Gazety francuskie pisały, że premierem zostanie prof. Bartel a Rząd będzie oparty na szerokiej platformie parlamentarnej i będzie miał oparcie zarówno w sanacji jak i w opozycji.

Stwierdzono, że wiadomości te były dane do gazet francuskich przez ambasadę polską w Paryżu. To wskazuje wyraźnie, że intencją Rządu jest wywoływanie zagranicą wrażenia jakoby dążył on do zniesienia a przy najmniej złagodzenia dyktatury przez zawarcie

porozumienia z opozycją.

Jednakże, jeżeli chodzi o to właśnie porozumienie z opozycją to zdania w samym BB są mocno podzielone.

Na konferencji w Spale starły się dwa poglądy. Pierwszy z nich widział jedyne wyjście w porozumieniu sanacji ze stronnictwami umiarkowanymi, tak jak wskazał wyraźnie p. Zaleskiemu premier francuski p. Tardieu, a mianowicie ze Stronnictwem Narodowym i stronnictwami centrowymi do Stronnictwa Ludowego włącznie drugi pogląd zaś wysuwał koncepcję porozumienia z PPS i Stronnictwem Ludowym.

Za pierwszą koncepcją mieli wypowiedzieć się p. Prezydent RP prof. Mościcki prof. Bartel, premier Prystor i prezes BB p. Sławek podczas gdy zwolennikiem drugiej koncepcji był b. premier i obecny marszałek Sejmu p. Switalski.

Z osób nieobecnych na tej konferencji należy podobno do zwolenników tej drugiej koncepcji minister Hieracki, natomiast inni wpływowi działacze sanacyjni, którzy do tej pory propagowali porozumienie sanacji z lewicą, ostatnio jakgdyby odwrócili się od tego pomysłu.

Jednym z nich ma być p. Miedziński. czego dowodem jest zmodyfikowany obecnie ton organu sanacyjnego, który znajduje się pod jego kierownictwem a mianowicie „Gazety Polskiej”.

Gra tych dwu przeciwnych sobie kombinacji stoi oczywiście pod silnym wpływem

tego co przynieść mogą nowe wybory we Francji, które odbędą się w maju.

Zwolennicy koncepcji z lewicą wysuwają właśnie na rzecz swego projektu możliwość zwycięstwa żywiołów lewicowych w wyborach francuskich.

Zdaje się jednak, że zarówno jedna jak i druga z tych kombinacji ugodowych były rachunkiem „bez właściwego gospoarza”. Trzeba mianowicie uprzytomnić sobie, że kiedy p. minister Zaleski konferował z premierem Tardieu w Paryżu to p. Piłsudski był już od dwu tygodni w Egipcie.

To też przyspieszony powrót ministra Piłsudskiego z Egiptu może pokrzyżować te wszystkie plany.

W każdym razie uchodzi za rzecz pewną i w kołach sanacyjnych wcale temu nie zaprzeczają, że w niedługiej przyszłości stanąć możemy przed bardzo decydującymi rozstrzygnięciami.



Pożar w związku

(a) W lokalu związku kelnerów, mieszczącym się przy ul. Al. Kościuszki 32 w dniu wczorajszym wybuchł pożar. Od wadliwie urządzonego przewodu kominowego zapaliła się belka, przyczem pożar rozszerzając się za groził zniszczeniem dalszym mieszkaniom.

Na ratunek wezwano niezwłocznie II oddział straży, który w ciągu pół godziny pożar ugasił. Straty stosunkowo nieznaczne.



Dom tajemnic

(Wyciąć i zachować)

Usłyszałem głosy i podszedłem do drzwi myśląc, że uda mi się zawezwać policjanta, gdy usłyszałem dwa strzały niemal równocześnie i zobaczyłem obu ludzi, leżących tak, jak ich zastał policjant.

— O czym rozmawiali?

Pan Farrington zawahał się.

— Mam nadzieję, że nie będzie mnie pan ciągnął w tej sprawie po sądach w charakterze świadka? — spytał, a raczej oświadczył, ale nie znalazł poparcia wyrażonej przez się nadziei ze strony T. B. Smitha.

— Mówili o tym głośnym Montague Fallocku — odrzekł milioner. — Jeden z nich groził, że wyda go policji.

— Tak — odrzekł T. B. Smith. W potwierdzeniu tem był wyraz pełnego zrozumienia i przekonania.

Poczem nagle spytał:

— A kim był ten trzeci?

Twarz pana Farringtona z białej stała się purpurową, poczem znów biała.

— Trzeci? — wyjąknął.

— Mam na myśli człowieka, który tych dwóch zastrzelił — rzekł T. B. Smith — bowiem jest rzeczą nacewzystko oczywistą, że obaj byli zabici przez kogoś trzeciego. Widzi pan — ciągnął dalej, — chociaż mieli obaj rewolwery, nie strzelali z nich wcale, bo w obu rewolwerach były podniesione bezpieczniki. Również słup latarni, przy której stali, został drasnięty kulą, której żaden z nich nie mógł wystrzelić. Wnoszę więc, proszę pana,

że musiał być obecny ktoś trzeci. Czy pan pozwoliłby na przeprowadzenie poszukiwań w tym domu?

Lekki uśmiech zaigrał na ustach bogacza — Nic nie mam przeciwko temu, najzupełniej — rzekł — Od czego pan chce zacząć?

— Od podstaw — odrzekł T. B. Smith, — to znaczy, od pańskiej kuchni.

Miljoner zaprowadził go nadół i powiódł na tylne schody, wiodące do królestwa nieobecnej kucharki. Przekreślił kontakt elektryczny, gdy wchodzili.

Nie było tu śladów intruza.

— Oto drzwi do piwnicy — wskazał pan Farrington — to jest spiżarnia, a tu drzwi do korytarza. Są zamknięte.

T. B. Smith poruszył klamkę, drzwi otworzyły się bez oporu.

— A jednak są otwarte — rzekł, przedostając się w głąb ciemnego korytarza.

— Niedopatrzenie ze strony lokaja — rzekł zdziwiony pan Farrington, — Poleciłem jak najsurowiej, aby te wszystkie drzwi zamykano. Drzwi od sieni zastanie pan zamknięte na zasuwę i łańcuch.

— Nie wydaje mi się, żeby tak być miało — odrzekł detektyw, — Drzwi są przeciwnie otwarte naociecz.

Farrington poczuł, że mu tchu braknie.

— Naociecz? — powtórzył.

T. B. Smith wyszedł na maleńkie, jak studnia, podwórko. Schodziło się z niego na ulicę kamiennymi schodami.

T. B. Smith rzucił krąg światła ze swej lampki na kamienie podwórza. Ujrzał że coś błyszczący i podniósł leżący przedmiot. Był to miniaturowy flakonik do perfum ze złotą główką, z tych, które panie zwykły nosić w swych torebkach.

Przytknął flakonik do nosa.

— To samo — rzekł.

Co takiego? — spytał pan Farrington po dejrzliwie.

— Zapach, który poczułem u pana w hallu — odrzekł T. B. Smith, — Niezwykle perfumy, nieprawdaż? — Znowu powachał flakonik. — Czy nie pańskiej wychowanki przy padkiem?

Farrington potrząsnął głową z przekonaniem.

— Doris nigdy nie była na tem podwórku — rzekł, — Przytem nie cierpi perfum.

T. B. Smith wsunął flakonik do kieszeni.

Dalsze badania nie wykryły żadnego śladu trzeciej osoby, to też T. B. powrócił z gospodarzem domu do jego gabinetu.

— Co pan z tego wnosi? — spytał pan Farrington.

T. B. Smith nie odpowiedział odrzucił. Podszedł do okna i wyjrzał na ulicę. Grupa ludzi, zaciekawionych odgłosem strzałów oraz przybyciem wozu ambulansowego już się rozeszła. Mgła, która zapowiadała się już od wieczora rozpostarła się teraz nad placem i latarnie świeciły żółtawo w jej mętnej otoczy.

— Zdaje się — rzekł — że wreszcie trafiłem na ślad Montague Fallocka.

Pan Farrington otworzył usta z podziwu.

— Nie może być? — zapytał niedowierzająco.

T. B. Smith skinął głową.

— Te otwarte drzwi na dole, ten ktoś, co tu wchodził? — rzucił bogacz. — Czyżby pan myślał, że Montague Fallock był tu tej nocy?

T. B. Smith znów skinął głową. Przez chwilę zapanowało milczenie.

— Szantażował mnie — rzekł pan Farrington w zadumie — ale nie sądzę..

Detektyw podniósł kołnierz palta, przygotowując się do wyjścia.

— Czeka mnie dość przykre zadanie — rzekł. Będę musiał zrewidować tych obu nie szczęśliwych.

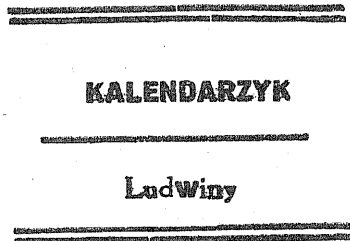
Pan Farrington odczuł dreszcz niemiły.

— Okropność, rzekł zachrypłym głosem.

T. B. Smith rozejrzał się po wspaniałym apartamencie. Wszystkie okucia były srebrne ściany pokrywały kosztowne boazerje, lampy rzucały łagodne światło; za kratami z okydwanej stali płonął na kominku dostatni, miły ogień. Posadzka pokryta była perskimi dywanami, a kilka obrazów, zdobiących ściany, musiało kosztować majątek.

Na biurku stała wielka fotografia w gładkiej, srebrnej ramce, fotografia pięknej kobiety w kwiecistej wignie.

KRONIKA



Zamachy samobójcze

(a) W dniu wczorajszym przechodnie na Zdrowiu zauważyli pływające w stawie tam położonym zwłoki jakiegoś mężczyzny. O odkryciu powiadomiono policję i wydobyto zwłoki.

Dochodzenie wdrożone przez policję ustaliło iż topielcem jest Tomasz Klimczak zamieszkały przy ulicy 11 listopada 86.

Klimczak jak ustalono popełnił samobójstwo, jednakże przyczyn tegoż nie udało się ustalić. Byli nim jednak najprawdopodobniej nieporozumienia rodzinne, jakie ostatnio przeżywał w związku z brakiem zajęcia i środków do życia.

(a) Bezrobocie i nędza powodują niechęć do życia, wyrazem czego są często wypadki zamachów samobójczych, na tem tle.

W dniu wczorajszym zanotowano wypadek, który zakończył się jednak tragicznie, śmiercią samobójcy. W mieszkaniu własnym przy ulicy Nowaka 36, Franciszek Łuczak,

Łuczak, ojciec dwojga dzieci od dłuższego czasu pozostawał bez pracy i środków do życia. Nie mogąc patrzeć na nędzę, w jakiej pozostawała rodzina, postanowił skrócić swe życie i pozostawszy sam w mieszkaniu zamknął się na klucz i zażył jakiejś nieznannej trucizny.

Samobójstwo spostrzeżono dość późno i gdy znaleziono zatrutego dawał słabe oznaki życia. Wezwany lekarz pogotowia przepłukał żołądek desperata usuwając truciznę, jednakże pomoc okazała się spóźnioną i Łuczak, przewieziony do szpitala w kilka godzin później zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Znów wyłazi Brześć

Posel Stroński odpowiada w „ABC” tym sanacyjnym dziennikom które opozycyjnych polityków oskarżają że ich krytyka rządu są nacyjnego jest wykorzystywana przez zagranicę (np. w sprawie pożyczek). O tem co się dzieje u nas — pisze pan Stroński —

„wiedzą wszyscy zagranicą na prawicy na lewicy i w srodku a najlepiej w rządzie i w kołach gospodarczo pieniężnych niezmiernie wiele a w każdym razie więcej niż wie się w polsce u nas

Smieszne zaś nad wyraz są wszelkie obwinienia opozycji. Czy to opozycja urządziła Brześć i rozprawę brzeską? Czy opozycja mianuje pułkowników ministrami i bankierami? Czy opozycja nadstawia się Paryżowi osobną placówką zabiegów pieniężnych? Czy opozycja rządzi w Polsce i temi rządami siera na się uwagę świata? Bądźcież panowie, dumni z siebie i ze swych dzieł a nie zwalajcie od powiedzialności na innych

Oszczędzajcie na elektryczności.

Dnia 13 kwietnia 1932 r. o godz. 2-iej po południu po długich cierpieniach, opatrzony sw. Sakramentami, zmarł nasz najukochańszy mąż i brat

Ś. P.

Stanisław Piotrowicz

felczer Kasy Chorych

przeżywszy lat 54.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. 6-go Sierpnia 57 nastąpi o godz. 4-iej po południu dn. 15 kwietnia na Stary Cmentarz katolicki.

Na smutny ten obrzęd zaprasza krewnych, kolegów i znajomych stróżkana

Zona, bracia i rodzina.

Rycerze noża

Pieniędzy na wódkę, albo majchrem w bok.

(a) W nocy z dnia 9 na 10 lutego 1932 r. Zygmunt Paszczyński powracał około północy do domu. Przechodząc ulicą Zakątną spotkał dwóch mocno podchmielonych osobników, którzy z potężnymi kozikami w rękę przechodząc koło niego, zatrzymali i zażądali pieniędzy na wódkę.

„Te frajer, daj 5 złotych na flachę, bo jak nie to majchrem zawadzę” ochryplym głosem ryknął jeden z napastników.

Paszczyński być może spełniłby żądanie by uniknąć przykrych następstw nie miał jednak przy sobie gotówki. Rozgniewało to napastników, którzy pchnęli go nożem w pierś a gdy począł uciekać w czasie gonitwy zadali jeszcze kilka ran w głowę i plecy, dopóki nie padł na ziemię.

Wówczas rzucili się do ucieczki, jednak zaalarmowani krzykiem przechodnie i policja

zatrzymali pijanych nożowników, którymi okazali się 24 letni Paweł Kania i 23 letni Tadeusz Kusiak.

Obu osadzono w więzieniu. Rannego Paszczyńskiego przewieziono do szpitala w stanie ciężkim, gdzie po dłuższej kuracji udało się go utrzymać przy życiu.

W dniu wczorajszym nożownicy zasiedli na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi, który sprawę rozpoznawał pod przewodnictwem sędziego Kopaczewskiego. Oskarżenie wnosił prok. Karski.

Obaj awanturnicy nie przyznali się do winy. Sąd po zbadaniu świadków i naradzie wydał wyrok mocą którego 24 letni Paweł Kania skazany został na 1 rok więzienia.

Tadeusza Kusiaka z braku dowodów winy uniewinniono.

Nie powiodło się

(a) Władysław Pirek, zamieszkały przy ulicy Pabjanickiej 44, dnia 21 października 1931 r. przechodząc ulicą Towarową, zauważył po przeciwnej stronie chodnika jakąś młodą niewiastę w towarzystwie mężczyzny, która w pewnej chwili nakleiła na parkanie plakat, poczem szybko oddaliła się.

Pirek zauważył, że nieco dalej stoi grupa z trzech mężczyzn, z których jeden podobne plakaty darł w kawałki.

Zdziwiony tem niecodziennym zjawiskiem Pirek zbliżył się do plakatu, a stwierdziwszy, że nosi on hasła komunistyczne, postanowił zatrzymać niewiastę, która go nakleiła.

Udał się szybko za nią i zatrzymał, po-

czem oddał do rąk policji. Zatrzymaną okazała się 20 letnia Marjem Klajnlerer, poprzednio już kilkakrotnie zatrzymywana na podobnych występach i notowana jako czynna działaczka komunistycznego związku młodzieży, zakonspirowanej organizacji wywrotowej.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Jasionowskiego, w asyście sędziów Kubiaka i Gajewskiego, rozpoznawał powyższą sprawę na zasadzie aktu oskarżenia wniesionego przez prokuratora Chawłowskiego.

Na rozprawie Klajnlerer nie przyznała się do winy. Sąd skazał 20 letnią Marjem Klajnlerer na 1 rok twierdzy.

Śmierć chłopca pod kołami tramwaju

(a) W dniu wczorajszym na ulicy Limanowskiego zdarzył się tragiczny wypadek, ofiarą którego padł 5 letni Ryszard Goldstein, syn tragarza zamieszkałego na ulicy Kalenbacha 18.

Mianowicie chłopiec zabawiał się w grę z rówieśnikami, przebiegając przez jezdnię wpadł pod koła tramwaju dojazdowego prowadzonego przez motorniczego Stanisława Trzęsiaka.

Wagon zdążający od strony Zabienca znajdował się w pełnym biegu i w chwili wymijania zbiegu ulic Faifra i Limanowskiego napotkał na przeszkodę w postaci przebiegającego malca.

Maszynista nie zdążył nawet zorientować się w sytuacji, a wszelkie jego wysiłki zmierzające w kierunku zatrzymania wagonu okazały się spóźnione.

Wagon zatrzymano w chwili gdy nieszczęśliwy malec znajdował się pod kołami wagonu. Wezwano na miejsce wypadku pogotowie tramwajowe, które podniosło przy pomocy lewarów wagon i wydobyło strasznie zmasakrowane zwłoki chłopca, który doznał okaleczenia głowy, złamania rąk, żeber i nóg. Lekarz stwierdził już tylko śmierć.

Powiadomiona policja wdrożyła dochodzenie i zatrzymała motorniczego do wyjaśnienia sprawy.

KOMUNIZM W HISZPANII

"POGODNA" ANDALUZJA

Na dalekiem południu Hiszpanii, gdzie wznoszą się najbardziej może charakterystyczne dla tego kraju miasta, jak Sewilla i Granada, gdzie przetrwały dotąd jeszcze w całej pierwotnej krasie zachowane pałace, zbudowane przez Maurów; gdzie jest ośrodek hiszpańskiego rolnictwa i gdzie stolica — Malaga, gdzie dotąd na całej linii panował pokój Boży, — tam dziś wre tak samo, jak i w wielu ośrodkach tego kraju, położonych na północy, czy też na wschodzie.

Wzorem tych dzielnic, które z racji rozwiniętego więcej przemysłu, czy też ruchu w portach padły wcześniej ofiarą agitacji trzeciej międzynarodówki, dzisiaj i Andaluzyja stała się prowincją, będącą w całym tego słowa znaczeniu w stanie rewolucyjnego wrzenia. — Gromady strajkujących przebiegają miasta we wszystkich kierunkach, a gdzie się tylko ukażą, tam życie zamiera: sklepy ulegają zamknięciu, policja, zwana tam gwardją cywilną, jest ostrzeliwana, a samochody, które mimo wszystko mają odwagę udania się w drogę, są obrzucane gradem kamieni.

Nie obywa się też bez grabienia magazynów z bronią, w których tłum zaopatruje się w rewolwery i naboje. Nie obyło się bez podpalenia klasztorów, widać płonące kościoły i klasztory są uważane w Hiszpanii za wyraz prawdziwej rewolucyjności.

ŻĄDANIA „PROLETARJATU”

Że cała ta akcja nie stanowi bynajmniej nieskoordynowanych faktów, lecz jest powiązana łańcuchem przyczyn i skutków, o tem świadczą jej pokrywanie przez związki zawodu robotników. Związki te, podające się za jedynie uprawnione przedstawicielstwo interesów całego proletariatu Andaluzji, nie tylko wydały hasło powszechnego strajku „rewolucyjnego”, lecz zażądały od władz miejskich natychmiastowego wprowadzenia zasady robót przymusowych i rozdzielenia między bezrobotnych wszystkich wpływów podatkowych. Gdzie władze miejskie tego żądania wykonać nie chciały, tam tłum demonstrantów podjudzany przez agitatorów, przystępował od słów do czynów i hasła swe wprowadzał w życie.

Trudno zrozumieć, jak się to stało, faktem jest jednak, że Andaluzyja jest obecnie jedną z tych prowincji hiszpańskich, gdzie agitacja trzeciej międzynarodówki zbiera plony bardzo obfite. W swoim czasie, gdy obecnym władzom republikańskim chodziło o obalenie dyktatury i opartej o nią monarchii, rzucono w tłumy wysoce demagogiczne hasła. — Dzisiejsi dygnitarze — wczoraj byli tylko agitatorami, których nic nie kosztowało rzucanie tłumowi hasła całkowitego wywłaszczenia np. ziemi. A dziś, gdy ci agitatorzy objęli już władzę, tłum żąda, aby stworzyli mu obiecany raj na ziemi.

ZWIĄSTUNY BURZY...

Wystarczy przebiec kilka miast jeśli się znało dawną Hiszpanję, by zorientować się, że cicha dotąd Andaluzyja znajduje się w stanie jakby przed wielką burzą. W takiej Sewilli, gdzie od niepamiętnych czasów w wielki tydzień, odbywały się uroczystości, na które ściągali tłumy pobożnych nawet z zagranicy, w tym roku nie było żadnych nabożeństw czy procesyj specjalnych. Obawiano się poprostu krwawych awantur. Z całego miasta odbyła się tylko procesja na jednym z przedmieść.

Czy władze centralne nie zdają sobie sprawy z istotnego stanu rzeczy? Czy wszyscy jej przedstawiciele ulegają, świadomie czy nieświadomie, wpływom komunistów, na to pytanie trudno dać bezpośrednią odpowiedź. Można jednak stwierdzić, że te władze umieją być bardzo surowe w wypadkach, gdy mają przed sobą tak zw. kontrrewolucjonistów, czyli przedstawicieli dawnych stronnictw u-

Wystarczy zresztą być gorliwym katolikiem i nie mieszać się nawet do polityki, aby mieć w republikańskiej Hiszpanii złą markę. Prasa, która nie stoi na stanowisku chwalebnia bez zastrzeżeń wszystkiego, co się teraz dzieje, karana jest zawieszeniem, na krótszy lub dłuższy okres czasu. (Tout comme chez nous..)

A jednocześnie te same władze wykazują wyjątkową wprost słabość wobec agitacji komunistycznej. Rozpanoszyła się ona na całym półwyspie, dokąd z Moskwy płynie nie tylko wszelkiego rodzaju literatura propagandowa, lecz w wielkiej masie środki pieniężne. Prócz tego masowo uwijają się po całej Hiszpanii instruktorzy, zaopatrujący wszystkich, którzy chcą słuchać, w metody nowoczesnej walki rewolucyjnej. Jeśli chodzi o „rewolucyjne” niszczenie całego dobytku kultury duchowej i materialnej, agenci sowieccy istotnie mogą być mistrzami.

A jednocześnie te same władze niemal, jak bohatera traktują Casanellasa, który w swoim czasie zamordował ministra Dato.

Karjera tego Casanellasa jest istotnie nowoczesna. Rozpoczął ją od służby w sowieckim lotnictwie, jak wielu cudzoziemców, wyślugańczych się bolszewikom, cieszył się specjalnymi względami. Do kraju, ze względu na zabicie ministra Dato, mógł wrócić dopiero po rewolucji, to znaczy w roku ubiegłym. — Wróciwszy, oddał się z niezwykłą gorliwością agitacji komunistycznej. Wprawdzie policja aresztowała go podczas jednego z gorących występów, zatrzymano go nawet czas jakiś w więzieniu. Była nadzieja, iż władze przypomną sobie niedawne morderstwo i skazają go za to.

Stało się inaczej. Czynniki międzynarodowe oświadczyły, że Casanellas jest pułkownikiem honorowym wprawdzie, w służbie sowieckiej. Jako taki przestał być obywatelem hiszpańskim wobec czego sądy hiszpańskie nie mają do niego pretensji. Zresztą amnestja z 1931 r. pokryła zamordowanie przez niego ministra. Skończyło się tedy na wydaleniu Casanellasa z granic Hiszpanii. Ale poza tym agitatorom stały rozbestwione coraz bardziej tłumy, Rząd hiszpański wolał nie narażać się im.

Czy w swej uległości i obawie narażenia się będzie umiał zatrzymać się w odpowiednim momencie? Zdaje się, że nie, bo zegar dziejów Hiszpanii wskazuje już prawie dwunastą.

Strajk i bojkot chłopski

Oddział Zw. Zaw. Rolników w Łowiczu wydał odezwę, wzywającą do strzymania się chłopów od kupna i sprzedaży na targach i jarmarkach w całym powiecie w dniach 21 i 22 kwietnia rb, w brzmieniu następującem (Wyzwolenie nr 173)

— Obywatele chłopie pow Łowickiego.

Nędza panuje na wsi. Położenie roliaka jest rozpaczliwe, albowiem wytwory pracy chłopskiej sprzedaje się za bezcen za poidarmo. Zaległości podatkowe wciąż rosna, należności za meljoracje i komasacje wciąż przygniatają, długi i procenty lichwiarskie zżerają gospodarzy, sprwadzając na wieś gromady sekwestratorów i komorników.

Przed nadmiernymi cenami za światło elektryczne ludność miasta broni się dzisiaj i w tym celu obywa się bez światła, aby zmusić przedsiębiorstwa obcego kapitału do obniżenia cen. Ludność miejska wykazuje solidarność i w tym okresie ciężkiego kryzysu broni swej kieszeni.

Jedynie chłopie, pozostając w rozsypce, nie starają się obronić przed nadmierne mi opłatami targowemi. Jeszcze gospodarz nic nie sprzedał i nie wie, czy uda mu się sprzedać a już z góry musi opłacić w mieście rogatkowe, placowe, koptykowe. To też chłopie w wielu miejscowościach w Małopolsce, doprowadzeni do rozpacz, postanowili wstrzymać się od przyjazdu do miast na jarmarki i w ten sposób zmusić miasta do obniżenia opłat i tem samem wpłynąć na zwiększenie cen za masło, jajka, zboże i inwentarz.

Takie powstrzymanie się chłopów od wyjazdu na jarmarki do miast wywarło już skutek. Wolno robotnikom, wolno i urzędnikom domagać się polepszenia swej doli, a my, chłopie, rolnicy mamy wciąż pozostawać w rozsypce gnębieni i wyzyskiwani? Otóż nie!

Zróbmy próbę, dajmy przykład spokojnej groźby, że i my chłopie — rolnicy, szczerzy obrońcy praw ludowych, jesteśmy zdolni do czynu zbiorowego.

Dlatego też powstrzymujemy się w dniach 21 i 22 kwietnia br. to jest w czwartek i piątek, od kupna i sprzedaży towarów w miastach i osadach powiatu Łowickiego!

Obywatele—Chłopi! W dniu 21 i 22 kwietnia ani jeden wóz chłopski, ani je-

den koń nie zajedzie do miasta, ani je den korzec żyta, ani jeden łokieć towaru, ani jeden funt soli nie zostanie przez chłopów kupiony.

Dnie 21 i 22 kwietnia mają być dniami świadomego a żywego protestu chłopów przeciwko wyzyskowi i dlatego w dniach 21 i 22 kwietnia macie wszyscy pozostać na wsi w domu i nie udawać się do miast powiatu Łowickiego aby stwierdzić swoją gospodarką, wolę i siłę solidarnego czynu w walce z krzywdą i wyzyskiem rolników.

Niechaj rozbrzmi po wszystkich wsiach powiatu łowickiego hasło powstrzymania się w dniach 21 i 22 kwietnia od przyjazdu do miast. Niechaj powiadomi sąsiad sąsiada i niechaj wszyscy ludowcy siebie pilnują, aby nie złamać solidarnej siły chłopskiej.

(Pod.) Oddział Związku Zawodowego Rolników w Łowiczu.

Ruch ten jest zjawiskiem oczywiście ważnem i mogącym nabrać dużego znaczenia

Zdolność płaczu

Prof. Bumke opowiada na łamach „Münchener Medizinische Wochenschrift” o pewnej kobiecie 70-letniej, która postradawszy kilku synów podczas wielkiej wojny, tyle wylała łez z powodu tych strat okrutnych, że zupełnie straciła możność płakania, a nawet nadawania twarzy takiego, jakby się jej na płacz zbierało.

Gryzło ją to bardzo, że może z tego względu uchodzić za bez serca wobec licznej rodziny, wkońcu więc zdecydowała się zwrócić po radę do lekarza.

Prof. Bumke dodaje, że takie wypadki postradania zdolności płakania, oraz nadawania twarzy odpowiedniego wyrazu, zdarzają się często u osób, dotkniętych ciężko losem, a leczenie ich należy ująć tylko ze strony duchowej. Lekarze spodziewają się, że i w danym razie uda się im przywrócić zdolność płakania pacjentce, wzdychając tylko do tego aby mogła przez łzy dać wyraz swemu smutkowi lub radości.

Rozmaitości

ze świata

Czy Al Capone pozostanie prezydentem Stanów Zjednoczonych?

Depesze przyniosły wczoraj wiadomość o „cudownym” odnalezieniu dziecka Lindbergha. Małeństwo nie zostało wprawdzie zwrócone rodzicom, ale władze niby wiedzą już gdzie się znajduje.

Gazety amerykańskie podały tę wiadomość najtłustszym drukiem jakim wogóle rozporządzają „Honor” Ameryki został uratowany!

Mimo to sprawa „baby” Lindbergha nie jest jeszcze zamknięta. Nie będzie nią nawet wtedy kiedy synek znakomitego lotnika powróci pod dach swoich rodziców.

Cała ta historia odsłoniła bowiem takie piękło obyczajów i zwyczajów po tamtej stronie Atlantyku że trzeba będzie do niej powracać dziesiątki i setki razy.

Porwanie tego małego synka znakomitego ojca, to groźne memento skierowane pod adresem całej naszej cywilizacji współczesnej, memento, którego nie wolno nie zauważyć i nie usłyszeć.

Porwanie dziecka Lindbergha nie było bowiem wypadkiem sporadycznym o osobnym wymiarze.

To wypadek, jak tysiące, jak miliony innych — tylko wypadek głośniejszy bardziej sensacyjny ciekawszy.

Rzuca on ponure przynębiające światło na zastraszający rozwój bandytyzmu amerykańskiego który staje się tam okropną plagą społeczną — plagą o charakterze epidemii za raźliwej którą z łatwością zawlec można i na inne kontygenty.

Porwanie dziecka Lindbergha zwróciło tylko uwagę publiczną na ten groźny objaw wywołało szereg publikacji na ten temat wstrząsnęło ślepymi dotychczas oczami i głuchymi uszami.

W świetle tych publikacji stan moralności publicznej w Ameryce przedstawia się gorzej niżby się tego spodziewali najgorsi pesymiści.

W Ameryce nie istnieje dzisiaj poszanowanie prawa a wszelkiego rodzaju przestępca czuje się tu panem i gospodarzem jak u siebie.

Wystarczy zresztą przejechać się z Europy do Ameryki jakimkolwiek pierwszorzędnym parowcem aby mieć przesmak tego co się dzieje w samych Stanach. Wśród pasażerów pierwszej klasy coś za towarzystwo!

Wśród wyfraczonych panów i pań w bałowych toaletach grupa „panów” w pullowach zaniedbanych głośniejszych i bezczelnych.

Na całym statku niema nikogo koby nie wiedział kto oni są właściwie. Oczywiście są to gangsterzy... Szmuglowanie alkoholu jest ich zawodem życiowym do którego się głośno i otwarcie przyznają.

Mają kieszenie pełne setek dolarów które rzucają garściami. Są przestępcami w swoim fachu — i dobrze im z tem i z tą milcząco zgodą całego społeczeństwa które pokornie i posłusznie przyjmuje to do wiadomości.

Ale na pokładzie pierwszej klasy wielkiego transoceanicznego parowca są jeszcze inni przestępcy.

Trzeba ich szukać wśród lepszej części pasażerów. Nie trzeba zbytnis wglądać w papiery jakiegoś pięknego księcia, jakiejś eleganckiej pani z manierami matrony nie wiadomo bowiem z jakimi brudami można się tam spotkać.

Między tymi wszystkimi ludźmi panuje cicho porozumienie i mocna więź solidarności „zawodowej”

Nikt niewtajemniczony nie zajrzy w głąb ich interesów i nie dowie się co właściwie robią i czem się zajmują.

Wśród nich uwijają się wielkie kokoty amerykańskie. Europa nie zna tego typu i nie rozumie roli jaką odgrywają one wśród pozornie purytańskiego i cnotliwego społeczeństwa amerykańskiego — ale Amerykanie wiedzą że często przy pomocy takiej przygodnej kosztownej znajomości mającej np. „stosunki” w obozie Al Capone’a można w życiu dojść do czegoś więcej niż np. przy pomocy potężnego ministra czy nawet wpływów dziennikarza.

Al Capone... Oto jest właściwy władca Stanów Zjednoczonych ten genialny człowiek dla złośliwego dowcipu czy jakichś innych nieznanach nam celów odsiadujący obecnie za nadużycie „podatkowe” karę więzienia.

Jeżeli rozwój Stanów... pójdzie po linii dotychczasowej za parę lat spodziewać się można że Al Capone wybrany będzie prezydentem Stanów. Dla ludzi orientujących się w stosunkach amerykańskich ta myśl pozabawiona jest tego gorzkiego posmaku paradoksu jakim brzmi ona w uszach każdego Europejczyka.

Dlaczegożby nie? Al Capone zarabia miliony zabija swoich wrogów jest znakomitym organizatorem a pod jego sztandarami zarobić można pieniądze i zwalesć dostatnie środki utrzymania.

Zwarte szeregi bezrobotnych z dnia na dzień liczniejsze bardziej zgłodniałe i coraz bardziej zrozpaczone — nieprzerwanym strumieniem płyną do jego obozu.

Kto ma tylko głowę na karku ten pod jego znakiem nie zginie.

Oczywiście do tego w najwyższym stopniu groźnego stanu rzeczy przyczynia się walczący kryzys obecny.

Gdyby pracy było podostatkiem gdyby nędza nie szerzyła się z tak zastraszającą gwałtownością hamulce moralne powstrzymałyby na pewno setki ludzi od zejścia z drogi prawa.

Alę w sytuacji dzisiejszej to wstąpienie na scieżkę występku było często jedynym ratunkiem — tem łatwiejszym iż najczęściej zupełnie bezkarnym i bezpiecznym.

Ramię sprawiedliwości w Stanach Zjednoczonych w stosunku do ludzi sprytnych i zorganizowanych bardzo jest dzisiaj słabe i

niedołężne a swoją powinność spełnia surowo przede wszystkim w stosunku do ludzi słabych.

To wszystko jest nie tylko smutne — ale groźne i w najwyższym stopniu niebezpieczne — nie tylko dla Ameryki.

Wzrost przestępczości i bandytyzmu w Ameryce robi z dnia na dzień straszliwe postępy.

Cały kraj pokryty jest siecią doskonale zorganizowanych związków „gangsterów” w Chicago w Kansas City niema dnia w którym rymby nie grały na ulicach miasta rewolwery wszędzie są czynni najróżniejszego typu szantażysty nie dają ludziom spokojnym i niemającym nikomu wody bandy młodzieży w wieku szkolnym szajki młodych kobiet grasują na drogach publicznych.

Zupełne pomieszczenie pojęć moralnych idzie w ślad za tem. Przeciętny obywatel Ameryki nie wie już oddawna co to jest dobro a co jest zło... Stoimy wobec klęski jakiej nie znały dzieje ludzkości klęski której rozmiary przerastają wszystko a której konsekwencje mogą być wręcz nieobliczalne. Mówi się dziś dużo i pisze o niebezpieczeństwie płynącym ze wschodu z za czerwoną granicę bolszewickiej.

Kiedy się o tem czyta co się dzieje w Stanach trudno się oprzeć wrażeniu iż niebezpieczeństwo które czyha na całą kulturę i cywilizację po tamtej stronie Atlantyku — jest w każdym bądź razie nie mniejsze.

Jest już w każdym razie za pięć minut 12 najwyższy czas aby świat dzisiejszy dowiedział się o tem co naprawdę dzieje się w Stanach aby pomyślał o tem w jaki sposób za radzić temu straszliwemu złu.



Jeszcze jeden monopolik

Pisma lwowskie drukują wiadomość o istnieniu w łonie rządu projektu utworzenia monopolu naftowego.

Monopol ten ma być wydzierzawiony konsorcjum zagranicznemu

W chwili obecnej toczą się w Warszawie obrady przedstawicieli przemysłu naftowego, zrzeszonych w syndykacie naftowym i z tego źródła poszła z pewnością wiadomość o utworzeniu monopolu.

CADILLAC Nr. 25

Wśród mieszkańców Warszawy pewna sensacja rozbudziło pojawienie się na ulicach samochodu marki Cadillac nr 25

Samochodem tym jechał w sierpniu 1927 roku gen Zagórski w pamiętnym dniu powrotu z Antokolu. Od tego czasu samochód stale się spoczywał w garażu, bo go nie widział nikt. Teraz został uruchomiony, ale niewiadomo komu go przydzielono.

Osuszanie bagien poleskich

Zrozumienie konieczności meljoracji Polesia datuje się od bardzo dawnych czasów. Pierwsze prace rozpoczęto już w wieku XVI z inicjatywy królowej Bony. Wykonano wówczas rozległe meljoracje i zbudowano kanał pod Kobryniem, odwadniający wielki obszar błot, których ośrodkiem jest jezioro Lubań. Kanał ten do dziś dnia istnieje pod nazwą „kanału Królowej Bony. Magnaci kresowi, zachęceni przykładem królowej, również nie żalowali kosztów na roboty meljoracyjne.

W wieku XVII wpuszczono do Polski osadników holenderskich, którzy osiedliwszy się w okolicach Brześcia nad Bugiem wprowadzili sztukę odwadniania i wykerzowania torfowisk. Kolonie te przetrwały do czasów obecnych, ludność zasymilowała się (kolonie Neudorf, wsie Domaczewo, Dębica itd. w powiecie brzeskim).

Ostatnia meljoracja w wielkim stylu w okresie Polski przedrozbiorowej było wykonanie w w. XVIII za czasów króla Stanisława Augusta, t. zw. kanału królewskiego, łączącego dopływ Bugu, Muchawiec z Prypecią. Stworzyło to nowy szlak dróg wodnych pomiędzy Wisłą a Dnieprem, a następnie połączenie Morza Czarnego z Bałtykiem. W tym samym okresie dokonano budowy kanału Ogińskiego, łączącego Prypeć przez Szczarę z Niemnem.

Próby odwodnienia bagien poleskich powtórzono dopiero na schyłku ubiegłego stulecia, a mianowicie w r. 1874 rząd rosyjski zorganizował „ekspedycje dla osuszania błot zachodnich”. Na czele tej ekspedycji stanął Polak, generał Zyliński. Wykonano wówczas 4.360 km. kanałów osuszających, oraz oczyszczono 153 km. koryt rzecznych, nadmiernie zarosniętych i niezdatnych do żeglugi.

Z prac tych jednak na polskie Polesie przypada tylko około 1000 km. gdyż roboty były rozpoczęte od Dniepru. Wydatki wyniosły 4.780.609 rubli, z tej sumy na osuszenie gruntów państwowych wydano przeszło milion rubli.

Korzyści osiągnięte przez rząd rosyjski z częściowego osuszenia Polesia, okazały się duże, bo przynosiły rocznie w przybliżeniu 25 proc. od sum wydatkowanych. Z biegiem czasu jednak, wyniki te zredukowały się znacznie gdyż przy wykonywaniu tych meljoracji popełniono cały szereg zasadniczych błędów.

Ekspedycja nie osuszyła całego obszaru bagien przez co świeżo oczyszczone koryta rzek zamulały się w szybkim tempie. Największym błędem finansowym było niewzięcie do robót i kosztów właścicieli osuszonych gruntów włościan co spowodowało do minimum zainteresowanie miejscowej ludności dla tej sprawy.

Spółki wodne, tak rozpowszechnione na zachodzie były w założeniu sprzeczne z biurokracizmem i polityką centralistyczną Rosji. Poza to prawo państwa rosyjskie nie nakładało na nikogo żadnych obowiązków, ani nie wydało żadnych przepisów prawnych, co do późniejszego utrzymania w należytym stanie wykonanych robót, to też zarastające roślinnością i zamulane kanały przestały spełniać swą rolę.

Prace gen. Zylińskiego wykazały rzecz wielkiej wagi mianowicie możliwość osuszenia większej części Polesia nawet przy dzisiejszym stanie zupełnie nieuregulowanej głównej arterji — Rypeci.

Po wojnie, w odrodzonej Polsce, rząd rozumiejąc jak doniosłe znaczenie dla kraju posiada olbrzymi obszar Polesia, energicznie przystąpił do opracowania planu ponownienia prac osuszających. Brak środków finansowych nie pozwoilił jednak na podjęcie prac na wielką skalę. Ograniczono się do stworzenia oddziału wodno-meljoracyjnego przy Okr. Dyrekcji Robót Publ. w Brześciu n/Bugiem w roku 1923; oddział ten niezwłocznie

przystąpił do studiów wstępnych a następnie do opracowania szczegółowych projektów osuszenia dóbr państwowych, które na Polesiu zajmują obszar ok. 400.000 hektarów. Przeprowadzono pomiary dla regulacji rzek i kanałów jak Hrywdy, kanału Lubiszczycyńskiego, Motykalskiego, dopływów Muchawca (Osipówki i Prościanicy) oraz kanału królowej Bony, rzeki Jasiołdy i błot Dubowoje położonych w pobliżu kanału Królewskiego.

W latach 1925—1927 rozpoczęto roboty wykonawcze dla kanałów Lubiszczycyńskiego, Zychlińskiego, oraz rzek Hrywdy i Osipówki.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 15.II.1928 r. zostało utworzone przy Min. Robót Publicznych „Biuro Projektu Meljoracji Polesia” z siedzibą w Brześciu n/Bugiem. Zadaniem tego Biura jest opracowanie szczegółowego planu meljoracji Polesia.

Projekt obejmuje regulację rzek i sztucznych dróg żeglowych oraz podstawową meljorację gruntów na podstawie technicznych pomiarów oraz przyrodniczych, geologicznych i gospodarczych badań.

Na stanowisko dyrektora Biura powołany został inż. Józef Fruchnik, doświadczony fachowiec. Na wykonanie pomiarów i studiów wyznaczono termin 4-letni. Obszar działalności Biura obejmuje całe województwo poleskie oraz części województw: wołyńskie, nowogródzkiego i białostockiego. Ogólny obszar, objęty projektem, wynosi 5,5 milj. ha, w tem blisko 2 milj. stanowią bagna i torfowiska. Długość rzek, kanałów osuszających i potoków które przewiduje się do uregulowania i wybudowania, wynosi około 12.300 km. bieżących.

Obecnie biuro opracowuje plany i projekty, roboty zaś na gruncie z powodu braku środków finansowych zostały bądź ograniczają się do niezbędnych inwestycji i utrzymania w należytym stanie robót już wykonanych.

—0:0—

RESZTKI TOWARÓW z FABRYKI LEONHARDTA

na garnitury, kostjumy, płaszcze,
i ubranka dziecięce — sprzedaje
EDMUND WASILEWSKI
Piotrkowska 152.

Wzrost komunizmu w Stanach Zjednoczonych

Jest ich już 600 tysięcy

Kongres waszyngtoński powołał komisję dla badania bolszewizmu w Stanach Zjednoczonych. Przewodniczącą tej komisji Hamilton Fish naliczył w Stanach Zjednoczonych 500 tysięcy do 600.000 komunistów, którzy stoją pod bezpośrednimi rozkazami Moskwy i że celem ich jest wywołanie rewolucji dla objęcia siłą i gwałtem rządów Stanami Zjednoczonymi.

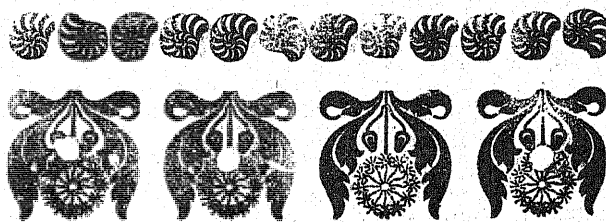
Fish krytykował kapitalistów amerykańskich, że dla chwilowego zysku rujnują swój kraj i dają na kredyt Sowietaom materiały budowlane, surowce i gotowe fabrykaty, wysyłają najlepszych swych inżynierów, pozwalając im samemu Moskwie na przeprowadzenie pięcioletniego planu odbudowy („piatiletki”) który jeżeli się powiedzie, będzie groźnym dla Stanów Zjednoczonych. Żaden inny kraj w świecie nie jest narażony w takim stopniu na walkę ekonomiczną ze strony Rosji, jak Ameryka, gdyż oba te kraje produkują te same płody ziemi i Stany Zjednoczone będą w niedalekiej przyszłości zalane tanim towarem rosyjskim.

Fish twierdzi dalej, że 99 procent komunistów w Ameryce, to obcokrajowcy, a 90 procent działwy w letnich obozach bolszewickich pod New Yorkiem to dzieci obcokrajowców.

Nie obcokrajowcy, tak zwani „forynery” są winni szerzeniu się bolszewizmu ale obecna depresja. Gdyby nie było złych czasów, gdyby nie było z jednej strony skrajnej nędzy milionów bezrobotnych, a z drugiej w dal-

szym ciągu wycisku i niesprawiedliwości, nie równych praw, nie byłoby komunistów.

Nie obcokrajowcy są szerzycielami bolszewizmu, ale bieda, głód i nędza. Niech się otworzą bramy fabryk a zrzędną w tej chwili szeregi gorących wielbicieli Lenina. Niech lokator nie będzie narażony na wyrzucenie go z mieszkania na mróz i śnieg za niezapłacenie czynszu, dlatego, bo nie ma pracy. Niechaj właściciel domu dostaje czynsz w swym domu i niechaj nie widzi podnoszących się stale podatków — zniknie szukanie nowych idei, nowych form ustroju społecznego.



POTRZEBNI

2 zecerzy peczni

Wiadomość w adm. „Prądu”,



KINO DZWIĘKOWE
RAKIETA

SIENKIEWICZA 40. Telefon 141-22.

Dziś i dni następnych!

Kobieta, która się śmieje.

W roli głównej **Zofja Batorycka i Adam Zabczyński**

Początek seansów codziennie o godzinie 4-ej po południu, w soboty o godz. 2-ej w niedzielę i święta o g. 12
Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy

Dziś i dni następnych!

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Walka
TEATR KAMERALNY — Kłopoty Baura-
chona

KINA

MOMUS — Jazda naprzód
CASINO — Wolne dusze
CAPITOL: — Kochanka generała
APOLLO — I Faworyta mahar II Nieposkr.
CORSO: I Czar tanga II Wiatr od morza
CZARY — Pat i Patachon Nadprogram
Kohn i Kelly
GRAND-KINO — Shanghai Express

LUNA — W mrokach wielkiego miasta
LUDOWY — Alraune
ODEON — Osobista sekretarka
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Tajemnica
przystanku dla młodzieży: Człowiek bez nerw
PALACE — Graj cyganie
MIMOZA — Niebezpieczny raj
RAKIETA: — Kobieta, która się śmieje
PRZEDWIOSNIE — Fałszywy marszałek
RESURSA — Manon Lescaut
SPLENDID: — Kapitan Walhand
ZACHĘTA — Marokko
WODEWIL — Sekretarka osobista

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 14 kwietnia 1932 r

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,89,5

Dewizy:	Gdańsk	174,35
	Belgia	124,90
	Holandja	361,20
	Londyn	33,65
	Nowy Jork	8,902
	Paryż	35,13
	Praga	26,38
	Szwajcaria	173,45
	Włochy	45,95
	Czerwoniec	4,40

Obroty mniej średnie tendencja słabsza
Banknoty dolarowe w obrotach pozagiędo

wych — 8,89,65 — Rubel złoty 4,86,5 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,50, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,69 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,375 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	52,25
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	91,50
4 proc. poz. inwestycyjną	87,75
5 proc. poz. konwersyjna	39,00
6 proc. poz. dolarowa	55,00
8 proc. L,Z Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	101,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	33,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25

Przez radio

Łódź, 15 kwietnia 1932r.

11,45	Codzienny Przegląd Prasy
11,58	Sygnal czasu
12,10	Poranek z płyt
13,15	Przerwa
15,25	Odczyt dla maturz.
15,45	Giełda pieniężna
15,50	Program dla dzieci
16,40	Płyty
17,10	„Opinie w historii”
17,35	Koncert kameralny
18,50	Rozmaitości
19,15	Komunikat Izby Przem.-Handl. w Ł.
19,45	Prasowy Dziennik Radiow
20,00	Rogadanka muzyczna
20,15	Koncert symfoniczny
21,25	Słuchowisko
22,40	Dodatek do Prasow. Dzienn. Radiow
22,50	Muzyka taneczna

7 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	83,25
7 proc. L, Z, Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L, Z, Banku Gosp. Kraj	94,00 (wpr.)
proc. L, Z, Banku Rolnego	94,00
proc. L, Z, Banku Rolnego	83,25
7 proc. L, Z, m. Warszawy	49,75
8 proc. L, Z, m. Warszawy	60,75
8 proc. L, Z, m. Łodzi	60,25
10 proc. m Radomia	60,00
8 proc. L, Z, Kielc	53,00
8 proc. m Piotrkowa	53,25
4 1/2 proc. L, Z, ziemskie	39,50

Akcje:

Bank Polski	80,00
Ostrowiec	30,50
Spies	38,00
Lilpop	15,00

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie niejednolita dla listów zastawnych niejednolita



RADJO bez ANTENY!

Kto chciałby wypróbować u siebie w domu, jak wydajnie pracuje nowy przenośny odbiornik C. W. L. bez anteny niech się zgłosz Ewangelicka 17, m. 4, front, 3 piętro
Cena aparatu 19,00 zł.
Próba nie obowiązuje do kupna

Szewcy.

Najtańiej nabyć skóry w każdej ilości
można **skóry**
w Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79, —: AL. KOŚCIUSZKI 22
Telefon 158-38
specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek tramajach na wodę

Dr. Reicher

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8 — 11 rano
od 5 — 8 wiecz. w niedzielę i święta od 9 — 11

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11
Telefon 137-43
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9,30—11 rano — 7,30 po poł.

Czy choroby płucne są uleczalne?

Wzrost astmie katary szczytów płuc, chronicznym kaszlu, lefemii, długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. Guttman, b, naczelny lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do: Puhlmann & Co, Berlin 79c Muggelstrasse 25-25a.

NOWOŚCI SALONOWE z działu robót kobiecych.

(wiedeńskie — lipskie — paryskie)
POZNAĆ, ZDOBYĆ i NAUCZYĆ SIĘ
można tylko u p.

Marji Putowej

UL. PIOTRKOWSKA 103, parter II wejście
Kursy Robót Ręcznych dla Pań z inteligencji

UWAGA: 1) Czesne obniżone. 2) Dla czytelników i promotorów „Prądu” specjalne ustępstwa i udnie godnia w opłatach

KINO-TEATR

RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

DZIS! Przepiękny romans miłosny z LYA de PUTI wg. znanego arcydzieła ks. PREVOSTA p. t.

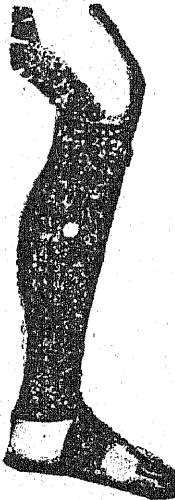
„MANON LE CAUT”

Film nie tylko że wzrusza do łez, lecz zawięra również mnóstwo scen wstrząsających swym brutalnym realizmem W rol. gl. LYA de PUTI, Włodz. GAJDAROW, M. DITRYCH i Z. ARNO UWAGA!!! Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Następny progr „FOKUSA” z Greta Garbo Następnny progr,

Orkiestra pod dyrekcją p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15 W niedziele i święta PASSE PARTOUT prócz urzędowyc NIEWAZNE.



PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA istn. od roku 1886. ST. LEWINSKA Łódź, ul. Nawrot 38-a.

Wyrobia Pasy na największe i zastarzałe przepukliny brzucha, pępka pachwiny u mężczyzn, kobiet i dzieci. Pasy brzuszne pooperacyjne, przeciw obwisłości — obniżeniu żołądka na czas ciąży i po ciąży specjalne z patentową nego bandażą „ELASTA” wg. wymagań figury. Prostótrzymacze gorsety à la „HESSINGA” i inne. — Wkładki sprężynowe na płaskie stopy. Suspenso rja. — Bandaż „Elasta” pat. przeciw zylakom, gruźląom dla zreformowania i uszczuplenia zgrubiałej nogi.

Nasiona

dla wszystkich, narzędzia preparaty chemiczne dla celów ogrodniczych, oraz przy rządypszczelarskie, polecają SKŁADY L. JASINSKIEGO prowadzone od 1870 roku w Łodzi, ul. Andrzeja 10 telefon 168-56 w Łęczycy, Poznańska 30, telefon 125. Cenniki bezpłatnie.

Różne

Zakład Krawiecki uczniowski

Sezon wiosenno-letni rozpoczęty

J. MIEDAŁ Gdańska 59
Telefon 108-80.

UWAGA!

Mundurki szare do gimn. p. Idzikowskiego już do nabycia

REFORMACIE pigułki ZAKONNIK

znane od 1602 roku. Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierniają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.

Użycie: 1 do 2 pigulek na noc. Cena pud. zł. 1,35 wyrobu apteki

Muszyński, Karczewski, Warszawa, Trębacka 4
Zadać w aptekach i składach z „Zakonnikiem”

SPRZEDAM dom rogowy przynoszący 30 tysięcy rocznie dochodu lub zamienię na mniejszy na do dogodnych warunkach Wólczajska i Wiznera Wiad. w ad ministracji

FELIKS Gołaszewski zagonił książeczkę Kasy Chor.

BIZUTERJA, zegarki na raty ceny gotówkowe „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu.

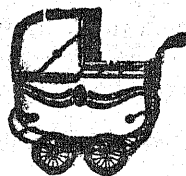
FRANCUSKIEGO udziela długoletnia nauczycielka szkół średnich w kompletach i pojedynczo Nawrot 38, m 3.

A MEBLE, sypialnie, brzoza jesion węgierski róża, orzech dąb garderoby szafy łóżka kredensy, pokoje stołowe Sprzedaje tanio na raty Stolarska K. Galara, Warszawska 16 tel. 231-80

GLUCHOTA, szum, cieknięcie uszów uleczalne. Ządajcie bezpłatnej pouczającej broszury Adres: Eufonia Liszki.

KUPUJCE Z I-go ZRÓDŁA

WIELKI WYBÓR



Wózków dziecińczych

Materaców sprężynowych „PATENT”

Łóżek metalowych

Wyżymaczek amerykańskich.

nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE

„DOBROPOL”
Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61. w podwórzu.

WYTWORNIA FIRANEK K. CUKIERMANA

Łódź Południowa 20 tel. 245-43

poleca

firanki, kapy i stopy tiulowe i markizetowe wg najnowszych wzorów po cenach najniższych

Chrześcijańska Antykwarnia

Marszałkowska 42 (sklep)

Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komis oraz ocenia:

Antyki, meble, dywany, obrazy, żyrandole, brzozy, kryształy, starą biżuterję, brylanty, złoto, srebro koronki, makaty, oraz przyjmuje do odnawiania reparaacji meble antyczne, perskie dywany i t. p.

Z poważaniem Stanisław i Helena Balczy.

HUMOR-TO ZDROWIE!

Tygodnik

SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ZŁOTA MUCHA” - „TSE-TSE”

PRENUMERATA kwartalna (zł. 2 gr. 50), półroczna (zł. 4 gr. 50) ROCZNA (zł. 8 —),

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYLAAMY NUMERY DRAZGWE.

Wydawca K. Kowalski.

Redakcyjny Adam Czaikowski

W tłoczni F. Czajewskiego Al. Kościuszki 41